Agencja Informacyjna „WIEŚ"

Rok 1 Warszawa, dnia 28.IX.1943 r. Nr.36

Przedruk dozwolony.

STAN ROLNICTWA W BIALSKIM.

Podajemy omówienie stanu rolnictwa w powiecie Biała Podlaska. Niewątpliwie przytoczone tu liczby i określenia ogólne niewiele odbiagają i na innych terenach. Można więc mieć obraz przybliżony warunków gospodarczych w jakich żyje wieś pod okupacyjnymi rządami.

Więceje zbóż i kartofli. W pierwszym roku wojny znaczna powierzchnia gruntów ornych pozostała w ugorach /około 10%/ z racji braku nasion, robotnika i sprzężaju, a w wielu drobnych gospodarstwach - kierownika gospodarstwa.

Poczynając od roku 1941/42 powierzchnia pól nieobsianych stale się zmniejszała, a wiosną 1943 r. zaledwie w bardzo nielicznych gospodarstwach pozostały niewielkie zresztą skrawki pola nieobsianego /2-3% ogólnej pow. gruntów uprawnych/. Wobec niesłychanie wielkich ciężarów kontyngentowych, rolnicy zwiększyli uprawę zbóż chlebowych i ziemniaków, kosztem innych upraw. W porównaniu do okresu przedwojennego, obszar uprawionego zwiększył się o 15-20%, ziemniaków około 5%. Również rozszerzona została uprawa warzyw, w znacznym stopniu zmniejszyła się uprawa roślin pastewnych.

Obornika tylko 1/3. Nawożenie pól obecnie już jest w znacznym stopniu niedostateczne, a to z braku środków nawozowych. Produkcja obornika w porównaniu do okresu przedwojennego obecnie wynosi zaledwie 30-35%.

Zagadnienie nawozów sztucznych. Zmiana sytuacji w rolnictwie spowodowana warunkami wojennymi, a więc większa dochodowość rolnictwa, potanienie pieniądza, umożliwia drobnemu rolnictwu używanie nawozów sztucznych.. To też nawet w warunkach dzisiejszych, mimo trudności wojennych używa około 100% więcej nawozów sztucznych niż w latach 1937/38.

Zapotrzebowanie jest jednak wielokrotnie większe. Okupant nie może, czy nie chce go zaspokoić. Pokrycie zapotrzebowania jest minimalne. Wynosi ono w nawozach fosforowych tylko około 5%, azotowych 15-20%, potasowych 30-35%. Liczby te dobitnie wskazują, że drobny rolnik rozumie znaczenie nawozów sztucznych, tylko dziś ich dostać nie może, a dawniej były u nas zadrogie.

Obniżenie plonów. Przeciętny więc plon z ha z racji braku środków nawozowych, braku rąk do pracy, a przede wszystkim niedokładnej uprawy roli, wobec braku sprzężaju - zmniejszyły się o 10-15%, /nie biorąc pod uwagę wyjątkowo dobry urodzaj jarzyn w roku 1943./

Żywy inwentarz.

	1943 r.	1938 r.
Bydło rogate	50.500	70.000
konie	19.500	42.000
owce	15.600	30.000
trzoda chlewna	39.000	72.000

Liczby z bieżącego roku są ze statystyki okupanta,natomiast przedwojenne /1938 r/są przybliżone.

Uderzający zwłaszcza jest katastrofalny stan trzody chlewnej,stanowięcy około połowy sztuk.Należy natomiast podkreślić,że ich żywa waga jest bardzo niska,gdyż w obawie przed rekwizycją nie hoduje się dużych, karmnych sztuk,jak przed wojnę,są to tylko drobne,przeważnie nie dochodzące do 100 kg.

Ilość hodowanego drobiu zwiększyła się około 30%.Przypisać to należy temu,że okupantowi trudniej jest roztoczyć kontrolę nad drobiem, które zasadniczo nie podlega kontyngentowi,a tylko jego produkcja.

Brak narzędzi. Stan inwentarzy martwych wobec niemożności uzupełnienia,oraz dokonania na czas niezbędnych remontów - przedstawia się bardzo źle.Specjalnie hrakuje wozów,które najczęściej zużyte są do ostateczności.Brak żelaza nie pozwala na budowę nowych wozów. Narzędzia i maszyny rolnicze w 50% wymagają wymiany.

Pseudo spółdzielczość. Do wojny na terenie powiatu pracowała 1 spółdzielnia rolnicza,która skupiała w swoim ręku zaledwie około 10% handlu zbożem,2-5% warzywami, 30% - nawozami sztucznymi, 5% materiałami budowlanymi, 15% - trzodą. Obecnie około 90% oficjalnego handlu rolniczego znajduje się w rękach spółdzielni. Na terenie powiatu pracuje 1 spółdzielnia powiatowa i 5 spółdzielni rejonowych. Spółdzielnie te liczą około 18.000 członków,wciągniętych do spółdzielni w drodze przymusu. Ponadto czynnych jest w powiecie 9 mleczarni spółdzielczych,które w zasadzie w swej pracy nie noszą charakteru spółdzielczych.

Stan zadłużenia.Siła nabycia. Zadłużenie drobnego rolnictwa w okresie wojny spadło do 10-15% zadłużenia przedwojennego. Jedynie tylko gospodarstwa bardzo słabe,lub też gospodarstwa, których właściciele są nieobecni,lub też polegli,zobowiązań swoich nie spłacili.Siła nabywcza średnich gospodarstw przy dzisiejszych możliwościach jest dość duża.Gospodarstw takich na terenie powiatu liczyć należy do 20%. Inne gospodarstwa nastawione są jedynie na przetrwanie wojny.

Zapotrzebowanie tutejszego rolnictwa jest bardzo duże i różnorakie. Potrzeby te są zaspakajane zaledwie 2-5%. Szczególnie odczuwa się brak materiałów budowlanych /cement,wapno,żelazo,drzewo/.

Melioracje. Prace melioracyjne w latach 1940/41 w porównaniu do 1938 r.prowadzone były w szerszym zakresie,natomiast w latach 1942 i 1943 w zasadzie nie są wykonywane z braku rąk do pracy, za wyjątkiem nielicznych małych prac,wykonywanych w drodze szarwarków.

Z PODLASIA.

Zmniejszony terror. Masowość łapanek,aresztowań i zastrzeleń,na terenie podokręgu Podlasie w ostatnim tygodniu znacznie zmalała. Nasilenie akcji terrorystycznej w okresie tego lata wzrosła,zresztą analogicznie do roku zeszłego,przed rozpoczęciem zbierania kontyngentów,w czasie oddawania,wzmożonego uprzednią akcją terrorystyczną /przedkontyngentową/ zmalała,wreszcie - w chwili obecnej,celem wyduszenia resztek kontyngentu zbożowego,akcja ta,już można to zaobserwować - prawdowpodobnie się wzmoże.

Siedlce.

Zaskoczeni bojowcy. W nocy z 16/17 września br. pod Pruszynem /nad Liwcem/ zaczatowani żandarmi otworzyli z nienacka ogień na patrol bojowy. Dwóch bojowców: Gorzała i Borkowski - poległo na

miejscu,trzeci - Kotowski - ciężko ranny,po przewiezieniu przez żandarmów do szpitala w Siedlcach i dokonaniu operacji,zmarł.

Porachunki z mongołami. W nocy z 18/19 września br. na torze kolejowym linii Warszawa-Siedlece,w pobliżu wsi Gręzów zostało rozjechanych przez pociąg 3 mongołów,biorących udział w pacyfikacjach.

Aresztowania. Mieszkańcy wsi Broszków i okolicy aresztowani po katastrofie pod Broszkowem,zostali przewiezieni do Treblinki.

Dnia 18 września br.na dworcu w Siedlcach miała miejsce łapanka. Złapano około 20 ludzi. Na wieść o łapance w Siedlcach,pasażarowie drugiego pociągu,zdążającego z Warszawy do Siedlec,zatrzymali przy pomocy hamulca bezpieczeństwa - pociąg pod Iganiami i opuścili go. Do uciekających z pociągu, obsługa pociągu oddała szereg strzałów.

Rozsypano zboże. W ubiegłym tygodniu na linii Warszawa- Siedlce, otwarto wagony,wiozące zboże i rozsypano je.

Tajna odezwa niemiecka. W nocy z 19/20 września w Siedlcach rozklejono niemiecką odezwę do żołnierzy. Treść odezwy następująca:"Hitler niezdolny do dalszego prowadzenia wojny, konieczność stworzenia rządu wojskowego i rozstrzygnięcia sensu prowadzenia wojny."

B I A Ł A P O D L A S K A .

Spodziewane represje. W Białej Podlaskiej,jak stwierdził wywiad, oczekiwane są na szeroką skalę zakrojone aresztowania.Utworzona jest lista,zawierająca przeszło 100 nazwisk.Listę osób,którym grozi aresztowanie,utworzono na podstawie zeznań rannego pod Kornicą,podczas transportu broni,bojowca A,K. i aresztowanych mieszkańców Białej Podlaskiej - Chodkiewicza i Wiszniewskiego W chwili obecnej w Białej Podlaskiej odbywa się podobno o c z y s z c z a n i e więzienia,tj.szykowanie miejsca dla nowych "mieszkańców",tych z listy.

Plądrują kościoły. Dnia 15 września do Konstantynowa przybyli żandarmi i rzekomo w poszukiwaniu broni otoczyli i przeszukali kościół,plebanię i zabudowania gospodarskie. Proboszcz parafii,przebywający czasowo w Warszawie,uniknął szczęśliwie w tym wypadku aresztowania.

Ukarani. Dnia 5 września zabity został w Leśnej Podlaskiej policjant granatowy Czernik /Czerniak/,który strzelajac dnia 27 sierpnia do uciekającego rowerem,ranił go i spowodował amputację nogi.

W kilka dni później /6 września/ zabity został w Dubiczach leśniczy za współudział z Niemcami.Karabin,wydany przez Niemców zabrano mu.

Czyżby odwrót? Na terenie pow.Biała Podl.wyznacza się liczne podwody do Brześcia nad Bugiem i nakazuje zabranie prowiantów i zaobrokowania na 5 dni.

I tu Ukraińcy. Na terenie gm.Rokitna pojawiły się plakaty ukraińskie,nastawione przeciw Polakom. W innych miejscowościach ukazały się ukraińskie plakaty anty-bolszewickie.

Szykowanie lotnisk. Lotnisko w Małaszewiczach /pod Terespolem/ doprowadzone zostało do stanu bojowego. Czyżby jako przyfrontowe miało już być niedługo potrzebne?

S o k o ł ó w Pdl.

Aresztowania. Dnia 12 września około godz.5 rano we wsi Rozbity Kamień i wsiach oko-licznych dokonano licznych aresztowań-wyłącznie męższczyzn.Aresztowano ich 40-tu. W Rozbitym Kamieniu zabrano księdza i organistę. Powodem aresztowania,wg Niemców jest przechowywanie i udzielanie pomocy jeńcom bolszewickim i Żydom.

W Y S I E D L A N I A P O L A K O W Z W A D O W I C K I E G O

System krzyżacki polega na niszczeniu żywych sił narodu.Najbardziej istotne jest pozbawienie ziemi rolników i wysiedlenia,gdyż rolnik jest -podstawą narodu. To też nie tylko na terenach b.zaboru niemieckiego wysiedlają rolników,ale jak dobrze wiemy podlegają temu różne tereny w G.G. Po za Zamojszczyzną wysiedlano okolice Radomia,Sandomierskie,Łódzkie,okolice Lwowa i wiele innych miejscowości.

Obecnie znów nastąpiło nasilenie w wysiedlaniu w pow.Wadowickim /Małopolska/,przyłączonym do Rzeszy.

Oto typowy opis wysiedlania,wykazujący całą metodę bandycką.

W dniu 31 lipca banda hitlerowskich bauerów pod wodzą swego baufűhrera von Eckla /na gminę Mucharz/ napadła nocą na wioskę Tarnawę Dolną, gm.Mucharz,pow.Wadowice. Robili tzw.wysiedlanie. Wieś otoczyły oddziały S.A. Bauerzy dali ludności dwie godziny czasu na spakowanie swego mienia, następnie pędzono ich jak bydło do punktu zbornego,którym była miejscowa szkoła powszechna.Stąd ładowano na furmanki i zawieziono ich do stacji Sławce.Załadowano ich do wagonów.Tam czekali godzinę na odjazd. Do wagonów nie wolno było nikomu dostąpić. "Wysiedleńców" mieli odwieźć do lagrów Pszów i Liszki pow.Rybnik,oraz Gliwce,Raciborz,Frysztad i Bogumin/.

Do czterech wagonów osobowych wtłoczono około 400 osób wraz z bagażami.Był to dzień upalny,a zaduch w wagonach był straszliwy,ale oprawcy nie pozwolili nawet choćby uchylić okien,obawiając się ucieczki wywiezionych.

Na ich miejsce tam do ich domów ,przyjechali Niemcy z Besarabii.

Rabusie-krzyżackie plemie. Pozostawione domostwa zostały zrabowane w haniebny sposób przez bauerów,którzy rabowali wszystko co tylko popadło im pod ręce.i przedstawiało jakąkolwiek wartość. Załadowali na wozy i wywieźli do swoich siedzib.

Po przybyciu głónego cherszta bandy vonEckla,reszta ludności została natychmiast wydziedziczona ze swej własności.

Zachłanność bandytów. Przybyli Niemcy z Besarabi,zaledwie odiedlili się na nowych gospodarstwach,a już rzucili się do rabowania reszty mienia,pozostałego przy ludnąści polskiej. Rabowali wszysłko nawet chleb i cukier,które były przydzielone na kartki

Biali "murzyni" Pozostała ludność pracuje pod nadzorem i na korzyść rumuńskich Niemców. Pracują od świtu do nocy. Ciężka praca wyczerpuje ich ogromnie. Wyznaczone racje żywności na kartki wystarczają zaledwie na 2 tygodnie,następne dwa tygodnie ludność głoduje. Racja ta wynosi.2,25 kg chleba, do 14 lat tylko 1.10dkg.,mięsa 20 dkg.,

dzieci 10 dkg.,kaszy - 10 dkg., na tydzień,cukru - 12,5 dkg,masła i margaryny 10 dkg.,dla dzieci - 7 dkg.,,ziemniaków - 2,5 dkg.

Trutnie. Rumuńscy Niemcy do tej pory nie ukończyli jeszcze żniw. Przyszli na gotowe i tym się karmią,reszta marnuje się. Zboża stoją w polu jeszcze nie zwiezione,albo nawet nie zżęte.Ziarno się sypie - marnuje chleb.

Z MAŁOPOLSKICH TERENÓW WCIELONYCH DO REICHU.

W dniu 8 sierpnia w Kętach pow.Biała,oddział dywersyjny w liczbie 7 ludzi napadł na leśniczówkę. Po zabraniu dwóch strzelb i gotówki, dywersanci kazali dzwonić do policji. Do nadjeżdżającej policji dywersańci oddali szereg strzałów,zabijając jednego z nich. Reszta policji uciekła. Zastrzelonemu zabrano mundur,poczem oddział dywersyjny oddalił się.

Z M A Ł O P O L S K I.

Pow.Brzozów. We wsi Olechówka aresztowano 2 lipca cygankę,którą następnie zastrzelono. Sześciu policjantów polskich wraz z Niemcami dokonało na niej egzekucji.

Miejscowa opinia potępia tych Polaków,którzy biorą udział w mordowaniu cyganów.

Krosno. W sierpniu 1943 r. został zlikwidowany przez Niemców ukraiński obóz szkoleniowy w Moderówce,pow.Krosno.Znajdujący się tam także Ukraińcy zostali zwolnieni. Pewna część Ukraińców /około 40-tu/ na własną prośbę została przydzielona do obozu karnego w Srebniance,pow.Jasło,celem pełnienia służby wartowniczej. Zwolnieni Ukraińcy musieli zwrócić umundurowanie,oraz każdy z nich musiał wpłacić po zł.2.000 z tytułu wyszkolenia. Powodem likwidacji obozu były nagminne ucieczki przeszkolonych już Ukraińców.

Pow.Gorlice. W dniu 24,25 i 30 sierpnia Gestapo z Gorlic wraz z większą ilością policji granatowej przeprowadziło obławy za ukrywającymi się Żydami,na terenie gromad Stróżówka,Bystra,Szalowa,Stróżno i Stróże pow.Gorlice. W rezultacie ujęto 6-ciu Żydów,oraz aresztowano kilkunastu Polaków. Niemcy są przekonani,że wypadki dywersyjne,jakie miały miejsce w ostatnim czasie na terenie pow.Gorlice,są dziełem rąk żydowskich oraz elementów polskich o przeszłości kryminalnej.

Pow.Nowy Sącz. Dnia 8 września w nocy Gestapo z N.Sącza wraz z większą ilością policji granatowej zaaresztowała na teremie gminy Grybów i Korzenna pow.Nowy Sącz - 18 chłopów.

Pow.Limanowa. Dnia 29 sierpnia br.w nocy,oddział dywersyjny usiłował wykonać wyrok na leśniczym - Cierniaku,zamieszkałym w gromadzie Szczawa pow.Limanowa. Cierniak zaryglował drzwi i okiennice wskutek czego dywersańci nie mogli dostać się do domu,wówczas oddział dyw.podpalił leśniczówkę. Cierniak ukrył się w piwnicy i w czasie wzmagającego się ognia i tumanów dymu zdołał niepostrzeżony zbiec.Cała leśniczówka wraz z abudowaniami gospodarskimi spłonęła.Na miejsce wypadku przyjechało Gestapo wraz z większą ilością policji granatowej. W dniu 30 sierpnia g.8 rano wszczęto śledztwo,które jednak nie dało wyników pozytywnych.

W związku z powyższym wypadkiem do tej pory nie było żadnych represyj.

UWOLNIENIE WIĘŹNIÓW.

W nocy z dn.19 na 20 września br. do więzienia w Krasnymstawie przyprowadzili dwaj żandarmi - dwóch więźniów. Znalazłwszy się wewnątrz więzienia zmienili zaraz swe role: " żandarmi" i "więźniowie" stali się bojowcami, obezwładnili straż, rozpuścili resztę napastników, zniszczyli papiery więzienne i uwolnili wszystkich więźniów prócz kryminalnych. W nocy mury więzienne opuścił liczny korowód tak cicho, że część straży, patrolująca zzewnątrz, nie słyszała /czy też nie chciała słyszeć/ i pełniła swą służbę dalej...

CZY WIEŚ "ZACISZNA" ?

Stale podnosimy, że westchnienia do wsi "zacisznej i spokojnej" należą do minionej przeszłości. Życie na wsi w czasie obecnej wojny jest mniej spokojne i bezpieczne, niż w mieście.

Już to właścicieli obszarów dworskich schroniło się od dawna w mieście! Nawet z "Liegenschaftów" na wschodnich terenach G.G. na noc zwożą młockarnie i bydło spędzają do miast pobliskich, lub do ośrodków koncentracyjnych, gdzie stacjonują większe oddziały wojskowe, a "Treuhänderzy" w majątkach zazwyczaj nie nocują. Chłopi nie są zwykli ustępować ze swej ojcowizny, dopóki ich ostateczna nędza z niej nie wyrzuci. A oto w ciągu czwartego roku wojny mieliśmy wiele doniesień, że zwłaszcza bogatsi gospodarze, doprowadzeni do ostateczności przez ustawicznie grasujące szajki bandytów, rozprowadzają po znajomych resztki inwentarza żywego i chronią się do pobliskich miasteczek. Oto mamy świeży fakt /15.9/ ze wsi, oddalonej od stolicy o 55 km.:

Powtarzające się napady bandyckie jeszcze 1942 roku sięgały gospodarzy, rozrzuconych po koloniach, bardziej odległych od wioski. Skierowane były na młynarzy, na plebanie i dwory.

Ale to, co się zaczęło dziać od zimy tego roku, to już przechodzi wyobraźnię. Po kolei wszystkim gospodarzom zamożniejszym, często nawet 10-morgowym, uzbrojona szajka wyznaczała "kontyngent" pieniężny w wysokości zależnej od gospodarstwa. Powtórzyło się to kilka razy w ciągu b.roku. Bandyci wyznaczali na gospodarza 5-20 tys. na jeden raz. Egzekucja następowała ściśle w wyznaczonym dniu i godzinie. Policja granatowa, ani żandarmeria zupełnie na to nie reagowały. Jeden z najbogatszych gospodarzy obrabowany w ten sposób 9 razy, obdarty wprost z ostatniej koszuli, został wreszcie dotkliwie pobity /połamane żebra/. Wtedy dopiero ów 70-letni starzec, który trzymał jeszcze gospodarstwo krzepką ręką, ze szpitala wydaje rodzinie dyspozycje, by inwentarz rozdać między krewnych, bo gospodarstwo postanowił zlikwidować i schronić się do miasta.

To nie jest właściwością tylko okolic podstołecznych. Największe nasilenie bandytyzmu spotykamy w lubelskim.

Oto np. w płn. i zachodnich częściach powiatu olkuskiego, zaczęły grasować bandy. Nawiedzają one chłopów, rabując odzież i gotówkę. Przy rabunku bandyci udają patriotów.

"Warunki ogólne stają się z każdym miesiącem cięższe. Władze niemieckie nie są zdolne utrzymać stanu bezpieczeństwa na poziomie gwarantującym spokojny bieg życia gospodarczego na wsi. Napady bandyckie mnożą się z tygodnia na tydzień. W okresie wiosennym było w okręgu warszawskim około 5000 napadów na gospodarstwa rolne. Najsilniej bandytyzm był rozwinięty w powiatach: mińskim - około 1000 napadów, sokołowskim - 420, siedleckim - 520, warszawskim - 280. Podczas napadów zabito 154 Polaków i 4 Niemców. Zrabowano około 800 sztuk bydła i przeszło 2100 sztuk drobiu. W okresie letnim napady wzrosły b.silnie i w związku z tym straty ludności i wiejskiej także.

W ostatnich tygodniach napady bandyckie były tak liczne,że na wsi wytworzył się stan chorobliwego niepokoju i paniki. Zarządzenia niemieckie są zupełnie niewystarczające."

/Przegląd Rolny/

Samoobrona chłopska.

Dlatego łatwo zrozumieć,że K.W.P.poczuło się zmuszone użyć podziemnych S.Z.do likwidowania szajek bandyckich.

Największe usługi w tłumieniu bandytyzmu oddają jednak zorganizowane oddziały bojowe ruchu chłopskiego,które również nie dla tych zadań zostały uruchomione.Stwierdzić jednak należy,że wieś jest tylko tam spokojna,gdzie teren jest mocno nasilony oddziałami B.Ch.Natomiast policja granatowa czy żandarmeria niemiecka i inne organy bezpieczeństwa okupantów,złodziejami ani bandytami bynajmniej nie zamierzają się zajmować.Dlatego samoobrona chłopska i tym z konieczności zająć się musi.

NA TERENACH WYSIEDLONYCH Z ZAMOJSZCZYZNY .

Akcję wysiedleńczą należy uważać za wykończoną,jakkolwiek na terenie pow.hrubieszowskiego są poważne przypuszczenia na podstawie różnych wypowiedzi władz,że będzie dalej przeprowadzana. Tu i ówdzie w południowych powiatach robiono "poprawki" przez wysiedlenie jeszcze kilku wsi. Tak wysiedlono,jak podawaliśmy już w Ag."Wieś" w Tomaszowskim,oraz jeszcze dwie wsie w pow.zamojskim. W powiedie biłgorajskim wysiedlono dodatkowo kilka wsi dla wyrownania terenu kolonizacji niemieckiej.

We wsi Witkowice doszło do walki samoobrony chłopskiej z oprawcami,w wyniku której padło kilku Niemców. Ludność z wysiedlonych wsi uciekła do lasów.

Obozy z wysiedlonymi już prawie całkowicie rozładowane. Zwolnionych rozlokowano w powiecie lubelskim z zastrzeżeniem,że nie wolno im wracać w rodzinne strony.

Niektórym pozwolono powrócić. Gospodarstw obejmować nie mogą,ale przeżyć łatwiej.

KOMUNISTYCZNE METODY.

PPR w ciągu sierpnia br. w różnych komunikatach oraz w swej prasie podała dużo fałszywych wiadomości o współdziałaniu jej oddziałów partyzanckich z chłopskimi oddziałami bojowymi. Różne fakty świadomie przekręcone, gdzie indziej oddziały chłopskie według oświadczeń,miały się połączyć z oddziałami "armii ludowej" - jak obecnie agenci Kremla nazywają swe bojówki. Jak to łączenie się wygląda,świadczy następujący fakt:

Do wsi Barłogi w Puławskim przybyła ekspedycja zbrodniarzy niemieckich i granatowych,z rozkazem wymordowania wszystkich mężczyzn do lat 45. PPR. publicznie pochwaliła się,że to jej oddział bojowy do tego nie dopuścił. Oświadczamy stanowczo,że są to pospolite kłamstwa PPR'u. Oddziału Gwardii Ludowej w akcji pod Barłogami nie było. Była natomiast banda samozwańczego kapitana Dąbrowskiego,bolszewika,którą oddział B.Ch. spotkał przypadkowo w lesie i która przybyła razem z oddziałem B.Ch. na miejsce akcji. Po pierwszych strzałach banda ta pierzchła,porzucając w czasie ucieczki swoje tobołki.

Oddział B.Ch.pozostał,staczając 2 i 1/2 godzinną walkę z Niemcami, haniebnie zdradzony przez ową "Gwardię". Powoływanie się na współpracę z B.Ch. przez PPR. jest wierutnym kłamstwem.

R O Ż N E .

Oryginalne afisze. Na murach Warszawy i innych miast, zostały rozklejone afisze w języku niemieckim z podpisem Franka. Afisze zwrócone były do ludności niemieckiej i na pierwszy rzut oka robiły wrażenie, że rzeczywiście zostały rozklejone przez władze niemieckie. Na afiszu znajdowało się wezwanie do ludności i wojska niemieckiego, ażeby poparli Hitlera przeciwko klice wojskowej, która szykuje na niego zamach. Hitler jest wprawdzie chory, ale nie na tyle, ażeby nie mógł prowadzić spraw państwowych i że winni go poprzeć w chwilach ciężkich dla niego, ponieważ przed tym prowadził ich do zwycięstwa.

Akcja ta, prowadzona przez K.W.P. odnosi skutek, gdyż sieje zamęt między Niemcami tak tępymi nieraz pod względem politycznym, że biorą nieraz takie afisze za całkiem urzędowe.

Obserwowano w Warszawie jak dwóch Niemców dłuższy czas kłóciło się, gdyż jeden chciał afisz zerwać, a drugi uważał, że on legalny.

Z P R A S Y .

" Przez Walkę do Zwycięstwa " /20 września/

"Pamiętajmy o szkole dla dzieci" W artykule tym stwierdza przy otwarciu roku szkolnego, że okupant niszczy szkolnictwo.

"W tym celu zmniejszył - jak wiadomo - ilość szkół, szereg przedmiotów usunął z programu, nie pozwala na dostateczne zaopatrzenie lokali szkolnych w opał na zimę, zabrania drukowania nowych książek, których już obecnie bardzo brak itd."

My natomiast musimy sami dbać o szkołę. Nie odrywać dzieci od szkoły dla robót domowych. Uświadamiać o tym ogół.

Troszczyć się o budynek szkolny, jego naprawę, opał itd.

Ale najdłużej zatrzymuje się nad troską o nauczycielstwo.

" Trzeba zadbać również, żeby i nauczyciel ze swoją rodziną nie przymierał głodem. Bo wtedy nie będzie mógł pracować jak należy. A zawód to jak wiadomo ciężki. Wymaga przede wszystkim zdrowych płuc i silnych nerwów. Człowiek zaś, źle żywiony, albo ciągle zatroskany i zakłopotany, takiego zdrowia ani sił mieć do pracy w szkole nie może. A dzisiejsze uposażenie nauczycieli w porównaniu z kosztami utrzymania jest poprostu nędzne. Dlatego w większości wypadków społeczeństwo już od dawna w różny sposób stara się pomóc tym pracownikom. Takie postawienie w dzisiejszych czasach sprawy nie może być przez nikogo traktowane, jako ciężka ofiara dla szkoły czy też jałmużna. Musi być natomiast pojmowane, jako zwykły obowiązek społeczny, spełniany przez każdą wieś w dobrze rozumianym interesie własnym i w interesie Państwa Polskiego."

-ooOoo-